

121

21



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza

RSW
„Press-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

KURIER POLSKI

ul. Hibnera 11
00-018 Warszawa

Nr 58 z dn. 22-03-89



Człowiek! Jak to brzmi?

Miesiąc upływa od powrotu na afisz dwóch jednoaktówek Havla, które 7 lat czekały na „odwieszenie” po stanie wojennym. Gdyby zwolennicy pisarza zatrudnili sztab specjalistów od reklamy, a ci typowali najbardziej optymalny termin tego powrotu, nie wybraliby lepiej. Ironia historii sprawiła, że decyzja, której podjęcie nie miało nie wspólnego z walorami artystycznymi dzieła, a więc decyzja czysto polityczna, stała się polityczną po dwakroć, jak, że zbiegła się w czasie z ponownym uwieszeniem i wyrokiem na pisarza. Atmosferę wokół Havla „podgrzała” jeszcze obecność na premierze Rakowskiego i Michnika.

Upłynął miesiąc, sensacje opadły. Czy „Audycja” i „Protest” pozbawione emocjonalnej otoczki bronią się same? Tak, tak i jeszcze raz tak! Można powiedzieć, że jest to pełny triumf Sztuki nad polityką. Teraz już, jaki Havel jest, każdy widzi. Widzi także, że teatr domagając się przez tyle lat

powrotu jego sztuk, walczył o dobrego dramaturga, świetny tekst i znakomitą jego realizację. I niezależnie od powodów, dla których widzowie znaleźli się na sali, już po kilkunastu minutach wszystko, co w „sprawie Havla” nie jest wyłącznie teatrem, przestaje się liczyć. Liczy się przedstawienie.

Czy Havel mówi nam coś, o czym byśmy nie wiedzieli? Oczywiście, nie. I nie jest to jego wi-na, raczej już nasza „zasługa”. Po prostu trudno dziś w Polsce powiedzieć coś oryginalnego tak na temat wynaturzeń realnego socjalizmu, jak i kosztów, jakie człowiek za nie płaci. Być może wystawienie „Audycji” 15 lat temu, wtedy gdy powstała, miałoby siłę i spełniło rolę obucha, ale po lek-cjach, jakie od tego czasu mamy wszyscy za sobą, o odkrycia w tej dziedzinie trudno. A zatem nie temat i nie wymowa tekstu — że system, w którym istnieje przepaść między społeczną praktyką a moralnością jednostek upadła człowieka i pozbawia go poczucia toż-samości — są tym, co nas w tych sztukach głęboko porusza. Wiele co? Myślę, że przede wszystkim sposób, w jaki pisarz unocznia nam tę prawdę. Havel nie jest publicystą ani moralistą. Jest humanista, który z niezwykłą subtelnością i delikatnością, bardzo cienką linią kreśli przerażające spu-

stoszenia i psychiczne okaleczenia, jakie stają się udziałem człowieka żyjącego w takim systemie. Każ-dego. I prymitywnego browarnika, i intelektualistę, ulubieńca władzy. Ludzie tkwiący w upokarzających sytuacjach, z ustami pełnymi fra-zesów w miejsce słów, pozbawie-ni hierarchii wartości, wewnętrz-nego ładu, pogardzający sobą i swoim życiem... Jakże daleko stąd od patetycznych i entuzjastycznych słów z początku wieku — „Czło-wieki! To brzmi dumnie!”.



Wacław Havel w Warszawie 1989

VACLAV HAVEL

Jednoaktówki Havla ogląda się wśród chichotu na sali i ze skur-czem w sercu. Stworzone przez pisarza, a przecież wzięte prosto z życia sytuacje, są z pozoru nie-odparcie komiczne. Kretynizm i językowa nieporadność majstra-browarnika, który potrzebuje go-dziny i dwóch skrzynek piwa, by dojść do sedna rzeczy, podobnie jak pałacowaty kabotyzm „ofi-cjalnego” pisarza, zasłaniającego pokrętnymi konstrukcjami zdanie-wymi mizerną kondycję moralną „kolaboranta”, wywołują raz po raz wybuchy śmiechu na sali. Partnerzy dysydenta Wańka są ża-łośnie śmieszni, są tragicomiczni, gdy próbują zachować twarz nie mając duszy...

Wielkim atutem tego teatralne-go wieczoru są aktorzy. We wspa-niałej formie jest Kazimierz Ka-czor w roli tepego browarnika, wlewającego w siebie hektolitry piwa. Kaczor nawet na moment nie przerysowuje swego bohatera, dbając o to, by nie stworzyć ka-rykatury „prostego człowieka”. O-szczędnym w środkach, opanowany, gra cały czas „do wewnątrz”. Wła-dysław Kowalski — przeciwnie. Tworzy ze swego pisarza postać groteskową, przy użyciu całego arsenału środków „zewnętrznych”. Od nerwowych ruchów poczynając, po fantastyczne puchnięcie od nad-miaru słów... Mariuszowi Benoit w roli jedyne go sprawiedliwego, pozostaje rola asystenta-kataliza-tora, którą wypełnia z godnością. Świetne przedstawienie, które — póki się Havel nie boimy — każdy powinien zobaczyć.

EWA ZIELIŃSKA

Teatr Powszechny w Warszawie, Vaclav Havel „Audycja” i „Pro-test”. Przekład — Andrzej Sławo-mir Jagodziński. Reżyseria — Fe-likś Falk, scenografia — Krzysztof Baumliller.